

PRZEDPŁATA

miesięcznie:
w Radomiu 2 korony
za odn. do domu 25 h.
z przes. poczt. 2.50 h.
Egzem. pojed. 10 hal.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitowy
lub jego miejsce:
I-sza strona 1 kor.
Nekrologi 40 hal.
Reklamy 60 hal.
IV-ta strona 20 h.

GAZETA RADOMSKA

WYCHODZI CODZIENNIE.

REDAKCJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 12 do 2 po południu.

ADMINISTRACJA otwarta codziennie prócz świąt i niedziel od godziny 9 do 3 po południu.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Lubelska Nr. 51.

Dalszy ciąg ofensywy we Włoszech.

Wiedeń. Urzędowo 25 b. m. Na froncie włoskim: Działalność bojowa w odcinku Doberda, pod Fliczem i pod Ploecten była więcej ożywiona, niż w ostatnich dniach. Ponawiane ataki nieprzyjaciela pod Peutelstein zostały odparte.

Na północ od doliny Sugana wojska nasze zajęły Zima Cista, przekroczyły w kilku miejscach przełęcz Maso i weszły do Strigno. Na południe od tej doliny grupa, która przeszła przez górę Kempel, rozwija się wśród wielkich trudności terenowych i mimo oporu nieprzyjaciela, w stronę wschodu i południa. Commo di Campo Verde znajduje się w naszym posiadaniu. Oddziały włoskie zostały natychmiast odrzucone. W dolinie Brandu (Valarsa) wojska nasze zajęły Chiesse.

Na terenie ataku zdobyte nasza zwiększyła się o 10 dział.

Jedna z naszych eskadr hydroplanów obrzuciła bombami dworzec kolejowy i zakłady wojskowe w Latisana.

Na froncie rosyjskim. Na Wołyniu dokonały nasze lotne oddziały w kilku miejscach skutecznych napadów. Położenie niezmienione.

Na froncie bałkańskim nie było szczególnych wydarzeń.

Bombardowanie Bari.

Dnia 24 bm. popołudniu eskadra hydroplanów bombardowała skutecznie dworzec kolejowy, budynek poczty, koszary i cytadelę w Bari, rzucając widoczny popłoch na miasto, udekorowane bogato chorągiewami. Ogień baterii obronnych był zupełnie bezskuteczny. Wszystkie samoloty powróciły cało.

Zacięte walki pod Verdun.

Berlin. Urzędowo 24 b. m. Na froncie francuskim: Na południe zachód od Givenchy liczne siły angielski atakowały kilkakrotnie nasze nowe pozycje. Odparliśmy wszystkie ataki, z wielkimi stratami dla Anglików.

Oddziały z Turynji zdobyły szturmem wieś Cumières położoną tuż nad Mozą. Dotychczas wzięto do niewoli 300 Francuzów, wśród nich 8 oficerów.

Na wschód od tej rzeki ponowił nieprzyjaciel swe zacięte ataki w okolicy Douaumont, poniosłszy w naszym ogniu najcięższe straty. Tymczasowo utracony teren odzyskały nasze walczne pułki prawie zupełnie z powrotem i wzięły przytem do niewoli przeszło 500 nieprzyjaciół. Przy wprowadzeniu do walki z obu stron silnej artylerji, bój toczy się nadal.

Na froncie rosyjskim: W okolicy Pulkarn (na południe - zachód od Rygi) wojsko niemieckie wyparło Rosjan z rowu strzeleckiego, położonego między frontami naszym a rosyjskim, 68 jeńców wpadło w nasze ręce. Z pozostałego frontu niema nic godnego uwagi do doniesienia.

Na froncie bałkańskim: Sytuacja nie uległa zmianie.

Pod znakiem pokoju.

Genewa. Wymiana depeesz pomiędzy królem Alfonsom z mężami stanu stojącymi u steru państw wojujących, upoważniła przyjaciół pokoju w Madrycie do podjęcia agitacji, mającej za zadanie nakłonienie króla do wysłania mężów zaufania do Londynu, Paryża, Berlina, Wiednia i Rzymu, w celu poinformowania się, na jakich warunkach udałoby się zapobiedz trzeciej kampanji zimowej.

Amsterdam. Londyński „Daily Mail” w wydaniu z 13 maja donosi, iż ruch pokojowy w Anglii, zwłaszcza w Walji i hrabstwach wschodnich, wzrasta nadzwyczaj szybko. Ruch ten przybiera rozmiary niebezpieczne dla państwa.

Nowy Jork. W mowie, wygłoszonej w rocznicę ogłoszenia niepodległości Stanu Kaelina, powiedział prezydent Wilson, iż nadszedł już czas dla Stanów Zjednoczonych ofiarowania swych usług dla nawiązania rokowań pokojowych pomię-

dzy państwami europejskimi, toczącymi wojnę.

Kontrofenzywa włoska?

Lugano. „Italia” donosi o przygotowaniach do wielkiej ofensywy włoskiej w kierunku na Pontebba.

Przewaga artylerji austro-węgierskiej.

Lugano. (BK.) „Corriere della Sera”, omawiając pochód wojsk austro-węgierskich ku płaskowzgorzu Asiago pisze, że nie można zaimprovizować odpowiedniego oporu przeciw przeważającej sile artylerji austro-węgierskiej. Dlatego Włochom nie pozostaje nic innego, jak cofnąć się po za linję ognia działowego.

Evakuacja Arsiera i Vicenzy.

Zurych. Z granicy włoskiej donoszą, że włoskie władze cywilne opuściły Arsiero i Vicenzę. Z Padwy usunięto arsenały włoskie.

Rozmowa dyplomatów.

Na rozmowę sir Artura Grey'a z dziennikarzem amerykańskim, w kwestji wojny i pokoju odpowiedział Bethman-Hollweg w tej samej formie, t. j. w formie wywiadu dziennikarskiego. W ten sposób dwaj dyplomaci najpotężniejszych mocarstw wojujących prowadzą rozmowę o pokoju poprzez najeżoną bagnetami i działami linję bojową, wśród piekielnego wycia armat i grzechotu karabinów maszynowych. A jednak rozmowy ich słucha z napięciem świat cały, śledzi każde ich słowo, analizuje każdy zwrot, pragnąc się dopatrzeć myśli o pokoju.

Ostatnia rozmowa tych dwóch dyplomatów, kierujących losami wojny, odbyła się w formie nieoficjalnej, nieuzasadniona potrzebą enuncjacji urzędowej. I to jest jej rys charakterystyczny, dowodzący jej potrzeby. Wszczął rozmowę o pokoju sir Grey. To drugi rys znamieny. Tym razem Grey wystąpił z propozycją pokojową, której warunki są wprawdzie bardzo ogólnikowe, mało pozytywne, lecz oferta wyszła od Anglii.

Tem się tłumaczy stanowczy, pewny siebie i zdecydowany ton odpowiedzi kanclerza. Jest ta odpowiedź z jednej strony wykazaniem słabych momentów w postawie Anglii, z drugiej zaś ponownem i stanowczem wyciągnięciem ręki do zgody. Przedewszystkiem stwierdził kanclerz, że trzeba było 22 miesiące strasznej wojny i olbrzymich ofiar, aby Anglja doszła do przekonania, że Niemiec nie można zniszczyć. W tem tkwi klęska Anglii, dla której zniszczenie Niemiec było celem wojny.

Jeszcze raz dowodzi i zapewnia kanclerz, że Niemcy nie chciały wojny, a wywołała ją Anglja dla swych egoistycznych interesów nie zaś z powodu Belgji.

Za zasadniczy warunek pokoju uważa kanclerz, aby politycy koalicji przestali mówić o swej doskonałości i przeciwstawiać ją tyranji pruskiej. Pod tym względem kanclerz zaleca Anglji powściągliwość, gdyż ma ona swoją Irlandję, która co dopiero przypomniawszy światu swoją krzywdę. Wytknął kanclerz Grey'owi, że jeżeli Anglja chce uszczęśliwić inne narody, to powinna przedewszystkiem zaprowadzić ład i porządek w domu, w myśl przysłowia: medice, cura te ipsum.

Odnosnie do chęci pokojowych Niemiec wskazał kanclerz na ostatnią mowę Poincarego, który groził wojną do ostateczności. Korespondent zauważył na to, że sir Grey inaczej o tem są-

dzi, jak gdyby chciał powiedzieć, że po stronie koalicji jedynie głos Anglii jest miarodajny, ona kieruje wojną a nie Francja, a tem mniej Rosja, które ona wyzyskuje dla swych celów.

W zakończeniu swej rozmowy z dziennikarzem kanclerz rzucił z siebie odpowiedzialność za dalszy rozlew krwi, wyrażając przez to gotowość Niemiec do pokoju. Podstawę zaś rokowań pokojowych stanowiąc może zdaniem kanclerza mapa, wykazująca dotychczasowe sukcesy państw centralnych a nie patetyczne frazesy polityków koalicji.

Zostawiając wywody obu dyplomatów, widzimy, że obie strony pragną już pokoju, istnieje jeszcze różnica co do głównych warunków pokojowych. Coraz częstsze pojawianie się głosów pokojowych nie w formie plotek, lecz w formie wynurzeń tych, od których pokój zależy, dowodzi, że potrzeba pokoju jest coraz większa i zaczyna on się już wyłaniać z oparów krwi i dymu.

Ostatnia klęska Włochów, a zarazem klęska koalicji przybliżyła nas o znaczny krok do upragnionego przez wszystkich pokoju. Klęska, jaką ponoszą Włosi, dowodzi beznadziejności dalszych wysiłków koalicji, która mimo rzekomego wyczerpania państw centralnych ponosi porażki, a nawet straty terytorjalne. Stąd też coraz częściej słyszeć będziemy rozmowy dyplomatów w rodzaju ostatniej.

Odbudowa Galicji.

Jak wiadomo odbyły się niedawno konferencje między Kołem polskiem a rządem wiedeńskim w sprawie odbudowy Galicji, czem ma się zająć t. zw. Centrala odbudowy kraju. Główną podstawę centrali tworzyć będzie wyposażenie jej w potrzebne środki finansowe. Tego domagało się od rządu Koło polskie, którego zdaniem wyznaczyć należy na pierwszy okres budowy przynajmniej 200 milionów koron.

Wynikiem dyskusji było przyjęcie wszystkich żądań Koła przez odnośnych ministrów. Postanowiono na razie wyznaczyć dla centrali odbudowy kwotę 15 milionów koron, która, jak przypuszczają, wystarczy może na 2 lub 3 miesiące, poczem nastąpi asygnata dalszych kwot.

Centrala będzie aktywowana w dniach najbliższych. Składać się będzie z trzech sekcji: 1) rolniczej (przewodniczący prof. Nowak), 2) przemysłowo-handlowej (o objęcie przewodnictwa proszony jest poseł Stesłowicz), 3) technicznej (przewodniczący radca dworu Ingarden). Cały prawie personel jest już mianowany. Rada przyboczna z 24 członków złożona, będzie utworzona według gotowej już listy.

Prezydentem centrali jest namiestnik, wiceprezydentem i kierownikiem będzie wicepr. nam. Grodzicki. Po nominacji kierowników oddziału rolniczego, technicznego i handlowo-przemysłowego, centrala przedłoży rządowi plan czynności i kosztorys. Zakład sam nie będzie budował, tylko w interesie publicznym czuwać będzie nad tem, aby budowano, przygotowuje i wypracuje plany regulacyjne budowlane, będzie usuwał trudności prawne i udzielał subwencji do przeprowadzenia budowy, na

którą budujący ponadto otrzymać może pożyczkę. Wieś i zniszczone miasteczka mają z reguły być odbudowane kosztem rządu.

Centrala odbudowy udzielać będzie subwencji, ponieważ pożyczka w wielu wypadkach utrudniłaby tylko budowę lub jej rozpoczęcie. Tam jednak, gdzie pożyczka jest wskazana, lub możliwa, centrala oprócz udzielonej subwencji wyrobi dla budującego w zakładzie kredytowym wojennym także pożyczkę.

Centrala odbudowy zajmie się także odbudową przemysłu i rzemiosła. Dla rękodzielników rząd przyznał osobną kwotę 5 milionów koron, które wyasygnowane będą centrali Rzeczą centrali będzie też stworzenie warunków, umożliwiających krajowemu przemysłom produkcyjnym odpowiedni udział w odbudowie kraju. Dla przygotowania i zorganizowania akcji odbudowy, centrala poczyni starania o zakupno materiałów, drzewa, cegieł, postawi także własne tartaki itd. Siedzibą centrali odbudowy kraju będzie na razie Kraków.

Kobiety francuskie do kobiet niemieckich.

Pismo międzynarodowego Związku kobiet dla trwałego pokoju, „International“ podaje następujący wyjątek z listu wystosowanego w d. 14 marca b. r. przez kobiety francuskie do kobiet niemieckich:

„...Od 19 miesięcy w każdej minucie giną ludzie pełni zorojia i sił, młodości, ludzie, którzy pragnęli żyć.

Gdy dowódcy w jednym lub drugim obozie postanowią ofensywę, tysiące istnień ludzkich przepada w każdej godzinie, dziesiątki tysięcy w każdym dniu...

I tak to trwa... i tak rok za rokiem nadrastają dzieci nasze na żniwo śmierci.

Klęska wojny dotyka zarówno wszystkie kraje wojnę prowadzące. Wspólny ból stworzył w każdym kraju równość i braterstwo wobec śmierci i wobec żałoby. W każdym kraju mężczyźni i kobiety łączą się dookoła cierpiącej Ojczyzny. Związek miłości dla swoich, związek nienawiści dla obcych, dla wroga. Tę nienawiść tak łatwo budzą w nas...

Z dwóch stron tymi środkami usiłują przekonać nas, że jesteśmy wyzwani, znieważani, zagrożeni...

Przestańmy słuchać tej mowy nienawiści. Wszak w rzeczywistości nie ma między wami a nami ani mściwej złości, ani chciwości niskiej, ani zamiarów prowokacji. Jest tylko w nas i w was jedna i ta sama wiara w sprawiedliwość i jedna i ta sama rezygnacja na wspólne cierpienie.

O ile znają się nasze narody między sobą—poważają się i szaują. My żyjemy waszymi myślicielami, waszymi poetami, waszymi artystami, jak wyżyjecie naszymi.

A nawet teraz, w czas wojny, nasi żołnierze, którzy stają naprzeciw sobie, jedni dla drugich—z chwilą, gdy walczyć przestają — jednego uczucia litości doznają. Więc wzburzone zniewagami, których pełna jest prasa wasza i nasza, pragniemy przesłać wszystkim ginącym we wspólnych bojach

wyrazy hołdu, podziwu i bolesnej sympatii. Pragniemy powiedzieć wam, my kobiety Francji, kraju zajętego wojną, że nie wahamy się uczynić ku wam pierwszego kroku, bo wiemy, że i wśród was większość myśli tak jak i my. Chcemy powiedzieć wam: Jesteśmy siostrami i jak siostry kochamy was“.

I. Zjazd Młodzieży Polskiej.

W piotrzkowskich „Wiadomościach Skautowych“ czytamy:

Dzień 16 i 17 kwietnia b. r. są dniami przełomowymi w życiu organizacyjnym młodzieży. Na I zjazd przybyli przedstawiciele wszystkich poważniejszych politycznych ugrupowań młodzieży. Najdonioślejszym rezultatem obrad Zjazdu jest wytworzenie wspólnej organizacji w dzisiejszej chwili historycznej. Młodzież widzi wspólność dążeń i obowiązków, a dla osiągnięcia większych rezultatów postanawia wypełniać je wspólnie oraz wytworzyć w tak przełomowej chwili konsolidację ideową młodzieży polskiej. Tą wspólną ideą młodzieży polskiej jest dążenie do osiągnięcia Wolnej Ojczyzny.

Z całego szeregu uchwał Zjazdu wymienić należy:

1) złożenie hołdu Legionistom Polskim za ich ofiarną służbę Ojczyźnie;

2) „stwierdzając wychowawczą doniosłość organizacji skautowej zjazd wzywa młodzież do wzięcia czynnego udziału w ruchu skautowym; Polskiej Organizacji Skautowej Zjazd przyznaje wyłączną reprezentację polskiego ruchu skautowego“;

3) pomyślnie zakończenie walki o szkołę polską, dzięki zmianie stosunków politycznych, zmusiło młodzież szkół rosyjskich do wstępowania w mury uczelni polskich. Od tej części młodzieży polskiej Zjazd żąda, by życiem swem wykazała prawo do obywatelstwa wśród młodzieży polskiej oraz wiernie stała przy sztandarze szkoły polskiej i wzięła czynny udział w życiu oraz pracach społecznych młodzieży;

4) dążenie do reformy szkolnictwa Zjazd wita z radością oraz pragnie, ażeby w programie szkolnym i systemie wychowawczym uwzględniono nauki społeczne i przygotowanie do przyszłej służby obywatelskiej;

5) Zjazd uznaje konieczność jawnego organizowania się młodzieży w korporacje samokształceniowe, humanitarne, gospodarcze oraz sportowo-gimnastyczne; wyraża jednocześnie opinię, ażeby te ostatnie skupiały się przy organizacji skautowej;

6) kwestję żydowską Zjazd rozstrzyga w sposób następujący: Do organizacji ideowo-wychowawczych prawo wstępu mają jedynie Polacy, bez względu na wyznanie, czynnie stwierdzający swą polskość. W stosunku do separatystycznych organizacji żydowskich Zjazd wypowiada się wrogo;

7) łączność pracy dla całej młodzieży polskiej Zjazd widzi w pracy samokształceniowej, w walce z analfabetyzmem oraz w dążeniu do demokracji społecznej.

baterja daje na minutę jeden strzał. W ciągu godziny więc spada na wznoszące się prawie na 800 metrów wzgórze 2400 granatów.

Kanonierzy irytują się na ospały ogień. Powinno to iść szybciej. Działa powinny dymić, lufy parzyć, ciec w cylindrach hamulcowych — wrzeć. Strzał na minutę—to głupstwo.

Słońce wznosi się. Obserwatorzy wskazują poprawki, ale kierunek pozostaje ten sam. Co minuta—pocisk do okopów na wzgórzu 304.

Nad wzgórzem chmura kurzu i dymu. Błyskają w niej tylko ognie pękających granatów. W powietrze wylatują kamienie, kawały ziemi, szmaty darni i części ludzkich ciał. Trudno sobie wyobrazić, by mogli tam być ludzie.

Zagrody druciane, wały, rowy—wszystko to splantowane, rozrzucone. Las na wschodnim stoku wzgórza zmieciony, zrównany. Ale wciąż jeszcze szaleją w nim pociski, wyrzucając w powietrze poobalane pnie drzew.

Artylerja francuska zaczyna odpowiadać. Huk własnych dział przerywa jęk granatów nieprzyjacielskich, które nadlatują z fortu Marré i lasu Bourrus. Nagle wybucha gdzieś olbrzymia czarno-żółta fontanna. Ziemia drży, w powietrzu gwizdzą kamienie, wyrwane z ziemi. Naokoło wciąż wybuchają nowe fontanny. Nieprzyjaciel coraz zawzięciej odpowiada na naszą kano-nadę.

Podjeżdża kuchnia. Zatrzymuje się za strzelającą baterją. Kanonierzy zabierają jedzenie, wyciągając po nie wybrudzone sadzami, błotem i oliwą ręce.

Co minuta—strzał! I już po południu Słońce chyli się ku zachodowi. Wzgórza brunatnieją pod błękitem nieba. Jasne lasy za nami pogrążają się w niebieskawej mgłę.

„Strzelać silniej!”—Dwanaście godzin już strzelamy, nie wiedząc czy dojdzie do ataku, czy nie.

„Szybki ogień!”

Teraz wiemy. Ogień dojdzie aż do szalonego bębnienia. Jak za dawnych czasów dobośz bił w skórę cielecą, wiodąc do zwycięstwa, tak teraz turkoczą kanonierzy na swych działach.

Powietrze—jeden huk.

Nagle — przerwa. — Dziesięć minut. Tylko baterje ciężkie dalej strzelają wolno do nieprzyjacielskich pozycji artyleryjskich. Znowu zaczynają lekkie baterje, ale już strzelają o sto metrów dalej.

Jesteśmy zadowoleni. „Przerwa!”—znowu rozkaz. Zmierch. Na horyzoncie łuna. Do nas dolatują kłęby dymu. Wywiadowcy donoszą, że fort Marré i las Bourrus stoją w ogniu. Do licha! To też już oddawna dziwiłiśmy się, czemu oni tak długo milczą.

Wzięto pierwszych jeńców. Kilka setek. Żołnierze, którzy ich prowadzą, opowiadają. Za każdym razem, gdy wypadało skoczyć do rowu, ociągali się: tak okropny był widok poszarpanych ciał, leżących dokoła. Ale stało się. Wzgórze wzięte.

Atak nie jest ciężki. Nie jest tak ciężki, jak wytrzymywanie w zdobywanej pozycji, kiedy się zaczyna ogień nieprzyjacielski. Ale nie pora o tem myśleć. Mamy jeńców—zwyciężyliśmy. Kto wie, kto jutro jeszcze będzie żył. Dziś chcemy świętować.

Idą dalej. Okazali są Francuzi. W boju były dziś dywizje polowe. Dobra odzież, trwałe obuwie. Tych ludzi brać do niewoli—to duma.

Nadeszła noc. Wschodzący księżyc i Wenus spoglądają pogodnie i poważnie na ziemię.

Z M I A S T A.

Kalendarzyk. Dnia: piątek 26 maj. Filipa i Merousza s.t.: Wigocymila.

Wschód słońca g. 4. m. 41; zachód godz. 8 m. 33 czas letni.

Wspominki historyczne: 1813. Kapitulacja Gdańska 1831. Bitwa pod Ostrołęką.

— **Przyjazd J. E. biskupa polowego.** Z okazji przyjazdu J. E. biskupa polowego miasto przybrano chorągwiemi różno-czarnymi. Parę domów wywiesiło chorągwie o barwach narodowych.

— **Z sądu.** Wczorajtoczyły się w dalszym ciągu rozprawy przeciw Władysławowi Korzeniowskiemu, Mendłowi Rozenbaumowi, Herszowi Tabakmanowi, Berkowi Leidenweberowi, Mojżeszowi Holzmanowi i Andrzejowi Dymarskiemu. Po południu rozpoczęła się sprawa Rajkowskiego; oskarżenie podzielone było na dwie części—kradzież z włamaniem i zbrodnię szpiegostwa. Sprawę prowadzi sędzia referent d-r Atlas. Do godziny 4-ej p. p. przesłuchiowano świadków i oskarżonego w sprawie najrozmaitszych kradzieży, których zebrano się kilkadziesiąt. Oskarżony Rajkowski zupełnie spokojnie udzielał całego szeregu wyjaśnień co do szczegółów popełnionych kradzieży, nie zapierając się ich w zupełności. Kradzież jest jego „rzemiosłem”, jak objaśnił oskarżony sędziów. Rozprawa mimo, że na niej waga się losy życia człowieka, posiada wiele momentów nawet komicznych. O godzinie czwartej dalszy ciąg rozpraw ogłoszono za tajny. Z biegu rozpraw wnosić należy, że rozprawy przyciągnęły się i przez dzień dzisiejszy. Co do spółników Rajkowskiego, wyrok zapadł: parę osób niewinnych, resztę skazano na więzienie obostrzone. W swoim czasie wyroki będą ogłoszone.

— **Posąd wojskowy.** Z powodu sukcesów armji austro-węgierskiej we Włoszech garnizon naszego miasta onegdaj wieczorem po nadejściu ostatnich komunikatów z placu boju urządził manifestację. Orkiestra wojskowa z pochodniami przeszła przez miasto. Zatrzymała się najpierw przed gmachem b. sądu okręgowego, w którym mieści się komenda kolei a następnie przed gmachem b. gubernji, gdzie obecnie są biura Komendy obwodowej. Tłumy ciekawych, wojskowych i cywilnych zaległy ulice, przysłuchując się muzyce i przyglądając się manifestacji. Jeden z wyższych oficerów, generał major Scheible wygłosił przemówienie w języku niemieckim do zebranych żołnierzy.

— **Korespondencja z zakładnikami w Rosji.** Na skutek licznych interpelacji osobistych naszej redakcji, w jaki sposób wysyłać listy do internowanych jeńców wojennych lub osób ewakuowanych w Rosji, zamieszczamy niżej odnośną informację. 1) List do internowanego lub ewakuowanego należy napisać czytelnie (może być po polsku), nie wymieniając miejsca napisania listu. 2) List ten należy włożyć do niezapieczętowanej koperty ofrankowanej marką 25 hal., na

Z ruchu współdzielczego

Stowarzyszenie Spożywcze „Pożytek” w Stąporkowie.

Wojna obecna musiała ujemnie wpłynąć na rozwój i działalność stowarzyszeń spółdzielczych. Niektóre kooperatywy uległy zupełnej prawie zagładzie, wiele poniosło mniejsze lub większe straty ale wszystkie, które pozostały, wykazują swą żywotność i działalność, dowodząc tem, że są nam potrzebne i potrzebne na trwałych podstawach.

Oto przed nami sprawozdanie Stowarzyszenia Spożywczego „Pożytek” w Stąporkowie. Stowarzyszenie liczy 124 członków przeważnie rzemieślników i robotników i utrzymuje sklep. Kapitał obrotowy utworzony z udziałów wynosi na 31 grudnia 1915 roku 1652 rub. 38 kop. a kapitał rezerwowy zebrany z części zysków rub. 1278 kop. 92.

W roku sprawozdawczym sprzedano towarów za rub. 24056 kop. 07, w tem członkom stowarzyszenia za rub. 8425.37, gdy roku 1914 sprzedano członkom za rub. 18537.80.

Zysk brutto towarach wynosi rub. 3268.11, czysty zysk sklepu za rok sprawozdawczy rub. 1702.12 (w tem rub. 688 kop. 55 zysk z roku poprzedniego).

Z czystego zysku postanowiono odpisać na kapitał zapasowy rub. 170.21, na dywidendę od udziałów rub. 125.—, na dywidendę od zakupów rub. 1188.84, z pozostałych przeznaczono na szkoły ludowe rub. 109. — i na akcję ratunkową rub. 109.07

Sprawozdanie robi wrażenie bardzo dodatnie — Stowarzyszenie mimo trudnych warunków spełnia z powodzeniem obowiązki względem członków.

W sprawozdaniu nie podano ilości odbytych ogólnych zebrań w ciągu roku; wogóle nasze kooperatywy mało zwracają uwagi na doniosłość częstego zwoływania zebrań członków. Dla wyrobienia ogólnego członków i dla krzewienia wśród nich idei kooperatywności jest to koniecznie potrzebne; —szczegółowe sprawozdanie z działalności i rozważanie bieżących spraw na ogólnych zebraniach uczy członków samodzielnego i wyrabia poczucie solidarności.

D.

Wzgórze 304.

Jeden z uczestników zażartych walk o wzgórze 304 na froncie Verdunu, kilkakrotnie wymieniane w komunikatach niemieckich, w ten sposób opisuje zdobycie tego wzgórza przez wojska niemieckie:

Świta. W powietrzu błękitne kółka dymu. Trzask. Huknęło działo najbliższe. Zaczyna inna baterja. Trzecia, czwarta. Zaczynają strzelać wszystkie baterje, ciężkiego i lekkiego kalibru, jakie stoją w tym odcinku. Raniek szarzej.

Baterje grzmią. Nie strzelają szybko. Uważnie, prawie wolno. Każda

której u góry należy napisać: „Par Croix Rouge“, a pod spodem po rosyjsku adres osoby, dla której list jest przeznaczony. 3) Tę kopertę należy włożyć w drugą równieź ofrankowaną marką 25 hal., na której trzeba napisać adres:

Croix Rouge Danoise Agence des Prisonniers des Guerre Copenhague—a u dołu adres wysyłającego.

Zwracamy uwagę, że listów takich z okupacji austriackiej wysyłać nie można, trzeba więc postarać się o wysyłanie ich z monarchji austriackiej (z Krakowa, Lwowa itd.), przyczem jako wysyłający musi być podany ktoś, zamieszkały w miejscu, skąd list na pocztę oddano.

— Przesyłanie pakietów za pobraniem. „Wiad. Gosp.“ donoszą: Od dnia 1 maja 1916 dopuszczone zostało przesyłanie pakietów z Monarchji do obszaru okupowanego w Polsce za pobraniem do wysokości 1.000 kor. od paczki pod następującymi warunkami:

1. Co do zewnętrznego oznaczenia, co do dołączenia adresu przesyłkowego, połączonego z przekazem pocztowym dla kwoty pobrania, dalej co do adresowania tego przekazu pocztowego nie do miejsca nadania, lecz do jakiejś innej miejscowości, albo do jakiejś pocztowej kasy oszczędności, lub innej instytucji kredytowej, obowiązują miejscowe przepisy miejsca nadania.

2. Należność za pobranie wynosi 6 h. od każdego 4 kor. pobrać się mających, najmniej jednak 12 hal. i ma być uiszczona tak samo, jak inne należności przesyłkowe przy nadaniu.

3. Co się tyczy warunków przesyłki i opłaty cła, mają zastosowanie odnośnie do pakietów za pobraniem ogólne przepisy o przesyłaniu pakietów do obszaru okupowanego.

4. Termin dla podjęcia przesyłek za pobraniem ustanawia się w etapowych urzędach pocztowych na 15 dni po nadejściu przesyłki, wzgl. po doręczeniu awiza.

5. Żądania opuszczenia lub zniżenia kwoty pobrania są niedopuszczalne.

6. Porękę za pakiety za pobraniem przyjmuje się taksamo, jak za inne pakiety.

Za pobranie ciężące na przesyłce odpowiada zakład pocztowy obszaru okupowanego tylko o tyle, o ile przesyłka została adresatowi doręczona, a kwotę pobraną reklamowano w ciągu 6 miesięcy od dnia nadania przesyłki.

— Kradzieże. Przed paru dniami skradziono w halach na Rajszuli Stanisławowi Gorczyckiemu 3 pudy słońciny, wartości około 150 rb. Milicja odebrał słońcinę i zatrzymała jednego ze sprawców kradzieży.

23-V Grzeg. Cielniakowi z Wierzbicy z wozu, stojącego na Wale skradziono 10 litrów spirytusu.

— Zguba. W naszej redakcji złożono klucz znaleziony w parku kościuszki w w śródę ubiegłą. Właściciel może odebrać klucz w godzinach biurowych.

— Wykaz chorób zakaźnych według Wydziału zdrowia publicznego dn. 25-V Tyfus brzuszny: Kozielnicka 7, Skaryszewska 22, Wysoka 50,—razem 3 przyp. Dyżenteryja: Warszawska 7—1 przyp. Koklusz: Szwarlikowska 22—1 przyp.

Z ziemi Radomskiej.

+ Nowe szosy w Opatowskiem. Z dziennika urzędowego Komendy w Opato-

wie dowiadujemy się, że władze okupacyjne prowadzą przeróbkę na szosy bite następujących gościńców: Żagów—Opatów; Gierszyce—Ożarów do Tarłowa i Ożarów—Zukowa.

Z KRAJU.

> Subskrypcja na pożyczkę wojenną w Królestwie Polskiem. Dzienniki wiedeńskie donoszą, iż dzięki staraniom galicyjskiego Banku przemysłowego, zebrano w Królestwie Polskiem w terytorjach okupowanych przez wojska austro-węgierskie, miljon dwieście tysięcy koron na czwartą pożyczkę wojenną austro-węgierską.

> Stosunki gospodarcze w Królestwie Polskiem. Organ austriackiego ministerstwa spraw zagranicznych „Pester Lloyd“ przynosi w numerze z 14 b. m. obszerny artykuł na temat stosunków ekonomicznych w Królestwie (okupacja austriacka). Autor dr. Kalman Petheoe stwierdza, że austriacka okupacja obejmuje obszar 43.000 kilometrów kwadratowych z ludnością, wynoszącą po nad 4 miliony dusz. Obszar ten podzielony jest na 24 komendy obwodowe, które podlegają bezpośrednio generalnemu zarządowi wojskowemu w Lublinie.

> Nowa pocztówka Czerwonego Krzyża. Z Krakowa donoszą nam: Znany zaszczytnie architekt pan Jan Zawiejski, ofiarował na rzecz Czerwonego Krzyża reprodukcję akwareli przedstawiającej „Wielki Podworec Zamku na Wawelu“. Reprodukacja ta wykonana drukiem trójbarwnym, pojawiła się już w handlu jako karta pocztowa. Zasluguje ona tem więcej na uwagę, że dotychczas brak pocztówki, odtwarzającej ten fragment Zamku królewskiego. Główny skład nowej kartki, podobnie jak poprzednich wydawnictw Czerwonego Krzyża, znajduje się w biurze prezydjalnem Czerwonego Krzyża; Kraków, Basztowa 6, gdzie też mogą ją nabywać odsprzedawcy.

> Rekwizycja czcionek drukarskich w 5-tej części zapasów odbywa się w Galicji. Wskutek tego grożą naszej prasie niedomagania w materiale drukarskim.

Z ŚWIATA.

≠ Naród starców. Paryski dziennik *L'Oeuvre* pisze w numerze z dnia 23 marca b. r. „Francja jest krajem starców.“

W Anglii i Niemczech przypada na 1000 ludzi 36 — w wieku ponad 64 lat; we Francji 58. Powodem tego jest mała liczba dzieci, która w tym samym stosunku (na 1000 ludzi) we Francji tylko 173, podczas gdy w Anglii 212, a w Niemczech 220 wynosi. „U nas — pisze dalej francuski dziennik — zajmują starcy wszystkie stanowiska i posady — nie brak ich nawet i w ministerjach. Nie mamy młodego pokolenia silnego i zdrowego — nie mamy wyboru w ludziach. Zaskorupieliśmy w rutynie, a młodzież zapatruje się we wszystkim na starych. Gdybyśmy mieli więcej dzieci i młodzieży, dałoby się złemu zaradzić. Wiadomo, jak dzielnie spisują się młodzi Anglicy. Jeżeli wszyscy nie przejmemy się myślą powiększenia liczby urodzin w ojczyźnie i dostarczenia jej jaknajwięcej dzieci, to nie pomoże nam żadne wojenne zwycięstwo i Francja zejdzie wraz z swymi starymi — do grobu!“

≠ Co to jest milion żołnierzy? Bar dzo często słyszeć można w rozmowie potocznej wzmianki, że tyle, a tyle milionów znajduje się pod bronią — mało kto jednak zdaje sobie dokładnie sprawę, co to właściwie jest milion żołnierzy.

Miljon żołnierzy — pisze niemiecka gazeta wojenna — ustawionych obok siebie w zwykłej odległości 75 cm., utworzy front długi na 750 tysięcy metrów, czyli 750 kilometrów, a więc przestrzeń prawie tak długą, jak odległość Krakowa od Stuttgartu.

Ci sami żołnierze, ustawieni jeden na drugim, utworzą słup, tysiąc razy większy, aniżeli wynosi wysokość wieży tumu kołńskiego (161 metrów). Ten sam słup, obalony, z podatawą w Berlinie, będzie sięgał w linii prostej aż do Palermo. Miljon wojska, ustawiony w kolumnie marszowej, to znaczy w szeregach po czterech żołnierzy, da sznur, długości 300 kilometrów; kolumna ta, idąc zwykłym wojskowym krokiem, zużyje 62½ godzin bez ustannego marszu przy defladzie. Waga tej kolumny ludzi — licząc jednego żołnierza z uzbrojeniem przeciętnie 100 kg. — wyniesie 100 milionów kilogramów. Wreszcie licząc, że pojedynczy żołnierz może dziennie zrobić 30 kilometrów, milion żołnierzy ujdzie w jednym dniu — po dodaniu drogi, odbytej przez każdego z nich z osobna — 30 milionów kilometrów, a więc drogę, równającą się odległości ziemi od słońca.

TELEGRAMY

Przeniesienie głównej kwatery włoskiej.

Kolonja. „Köln. Volks. Ztg.“ donosi, że król Wiktor Emanuel opuścił główną kwaterę w Udine i udał się do Wenecji. Główną kwaterę włoską przeniesiono do Padwy.

Ograniczenie ruchu kolejowego.

Lugano. Na włoskich stacjach granicznych nie sprzedają biletów kolejowych do jazdy na wachód od Werony.

Kredyt wojenny w Anglii.

Londyn. (BK.) B. Reutersa donosi: Izba niższa przyjęła wniesiony przez Asquitha kredyt wojenny w sumie 300 milionów, wobec czego ogólna suma długu od początku wojny wynosi 2382 milionów.

Zatopione okręty.

Londyn. (BK.) Lloyd donosi, że parowiec angielski „Rhenais“ został zatopiony. Parowiec duński „Karla“ natknął się na minę i zatonął. Załogę wyratowano. Zagłowiec włoski „Sabricolis“, zatopiony został na morzu Śródziemnem.

Paryż. (BK.) Trójmasztowiec francuski „Myozotis“ zatopiony został przez austro-węgierską łódź podwodną. Załogę uratowano.

Potrzebny człowiek w sile wieku piszący kaligraficznie i znający miasto na służbę listonosza. Zgłaszać się do biura pocztowego. 164-1

Dziennik rozporządzeń Lubelskiego Jenerał-Gubernatora nabywać można w „Pocztówce“.